



POLITYKA ZAGRANICZNA PRZYSZŁEJ  
ADMINISTRACJI PREZYDENTA JOSEPHA  
BIDENA

MOŻLIWE SCENARIUSZE WYDARZEŃ

WARSZAWA, LIPIEC 2020



## SPIS TREŚCI

KOGO WYBIORA AMERYKANIE? _____	3
PROGNOZY 2020 _____	4
WYBÓR WICEPREZYDENTA/TKI _____	5
ZNACZENIE WYBORÓW 2020 _____	6
MOŻLIWE SCENARIUSZE POWYBORCZE. _____	7
NAJBLIŻSI DORADCY JOSEPHA BIDENA W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ _____	8
GŁÓWNE WYZWANIA W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ __	10
ZNACZENIE WYBORÓW DLA POLSKI _____	14
KONKLUZJE _____	16

KOGO WYBIORA AMERYKANIE?

---



## KOGO WYBIORA AMERYKANIE?

Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych odbędą się 3 listopada 2020 roku. Równolegle wybranych zostanie kilkunastu gubernatorów, 35 senatorów oraz cały skład Izby Reprezentantów.

W lipcu lub na początku sierpnia br. muszą się jeszcze odbyć konwencje wyborcze partii republikańskiej i demokratycznej. Z uwagi na epidemię mogą mieć formę tradycyjną lub wyłącznie internetową. Dokonają one formalnego wyboru kandydatów oraz przyjmą platformę wyborczą. Platformy – programy wyborcze - mimo tradycyjnie dość ogólnikowych i szerokich sformułowań, będą istotnym elementem wewnątrzpartyjnej dyskusji na temat polityki zagranicznej i obronnej oraz pewną przesłanką na temat możliwego kierunku polityki w kolejnych czterech latach administracji.



## PROGNOZY 2020

Wszelkie prognozy pisane na pięć miesięcy przed wyborami są obarczone dużym ryzykiem. Temperatura wyborów w Stanach Zjednoczonych, zmienność nastrojów, nawet wewnątrz obozów największych partii politycznych, każe nam przyjąć, że w stosunku do sytuacji pod koniec lipca możliwe są przesunięcia w sympatiach wyborców.

Obecnie wszystkie badania pokazują znaczną i rosnącą przewagę Josepha Bidena. Dotyczy to zarówno sondaży na szczeblu ogólnokrajowym, jak i w poszczególnych stanach. W USA głosy liczone są w skali stanów, dlatego też mają one znacznie większe znaczenie. W wyborach 2016 roku Hillary Clinton zdobyła ogólnie więcej głosów niż Donald Trump ale przegrała w kluczowych stanach, co przesądziło o tym, że to Trump zdobył większość głosów elektorów.

W amerykańskiej rzeczywistości politycznej wynik wyborów w większości stanów (około 40) jest bardzo przewidywalny. W oparciu o rezultaty poprzednich elekcji, zarówno prezydenckich, senackich i kongresowych, można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć, kto wygra i zdobędzie głosy elektorskie. Liczba głosów elektorskich jest zależna od liczby mieszkańców danego stanu. Dlatego tak duże znaczenie mają stany, w których wybory w przeszłości przynosiły mieszane wyniki. W amerykańskim języku politycznym określane są one jako *swing states*. W nich koncentruje się główna kampania wyborcza i wydatkowanie środków finansowych. Tradycyjnie do kategorii *swing states* zalicza się Minnesotę, Wisconsin, Michigan, Ohio, Pensylwanię, Wirginie, Florydę, Arizonę oraz Północną Karolinę. W 2016 roku w większości z nich wygrał Donald Trump.

Sondaże pokazują około 10 punktową przewagę Bidena w skali kraju oraz nieco mniejszą skalę w poszczególnych *swing states*. Co więcej, dość nieoczekiwanie demokraci niwelują sondażową przewagę Trumpa w stanach uznawanych dotychczas za bastiony polityczne republikanów. Dotyczy to na przykład Teksasu (zaledwie jeden punkt przewagi Trumpa) czy Iowa (prowadzi obecnie 1 punktem, podczas gdy w 2016 wygrał sześcioma). Gdyby trend ten utrzymał się, stanowi to znaczne utrudnienie dla kampanii wyborczej republikanów, ponieważ zmusza do przesunięcia części środków z *swing states* na rzecz obrony niezagrożonego wcześniej zaplecza politycznego. Dla porównania przewaga Bidena w Kalifornii, Nowym Jorku, New Jersey czy Massachusetts jest tak duża, iż kampania będzie tam praktycznie niewidoczna.

Konkludując, jeśli nie będzie jakichś strategicznych wstrząsów politycznych (na przykład śmierć kandydata) czy ekonomicznych (boom gospodarczy i skokowe ograniczenie bezrobocia) Joseph Biden wygra wybory z przewagą większą, niż Trump zwyciężył w 2016.



## WYBÓR WICEPREZYDENTA/TKI

W przypadku demokratów bardzo istotny będzie również wybór kandydatki na stanowisko wiceprezydenta. Joseph Biden ogłosił już, iż zaproponuje na to stanowisko kobietę. Ponieważ dominuje przekonanie, że Biden nie będzie ubiegać się z uwagi na wiek o reelekcję, jego zastępczyni będzie niejako naturalną i silną kandydatką w wyborach 2024. Aktualnie trwają zakulisowe rozmowy z kilkoma osobami. Decyzja powinna zostać ogłoszona najpóźniej w połowie sierpnia. Kandydatka na urząd wiceprezydenta z ramienia Partii Demokratycznej weźmie na siebie również znaczny ciężar kampanii wyborczej wspomagając Bidena. Z punktu widzenia amerykańskiej polityki zagranicznej, to może być wybór nie mniej istotny od nominacji Bidena na kandydata Partii Demokratycznej. 77 letni Joseph Biden byłby najstarszym w historii prezydentem Stanów Zjednoczonych. Już to samo w sobie może stanowić przeszkodę w sprawowaniu tak wymagającego urzędu, a dodatkowo Biden wykazuje niepokojących zachowań, widocznych problemów z koncentracją i prowadzenia wartkiego dialogu. Jego sztab do tej pory nie odpowiedział na pytania o debatę prezydencką, coś co od czasów „sparringu” Nixon-Kennedy jest nieodłącznym elementem amerykańskich wyborów. Najbliżsi doradcy Bidena zdają się szukać pretekstu, żeby nie dopuścić do bezpośredniej konfrontacji z Donaldem Trumpem.

Nie wdając się w spekulacje zdrowotne, należy przyjąć, że osoba wiceprezydenta będzie miała nieporównanie większe znaczenie w kwestiach polityki zagranicznej niż kiedykolwiek po Drugiej Wojnie Światowej. Od tego, czy zwycięży pragmatyzm polityczny, czy żądania środowisk lewicowych liczących na nominację czarnej kobiety, niezależnie od wyzwań jakie stają przed Ameryką, zależy może również kształt polityki zagranicznej i analogicznie polska-amerykańskie relacje.



## ZNACZENIE WYBORÓW 2020

Wynik amerykańskich wyborów nigdy nie był obojętny dla świata, a dla Polski nie było ważniejszych wyborów od czasów prezydentury Ronalda Reagana. Zmiana w Białym Domu zawsze oznacza przesunięcia w akcentach polityki zagranicznej. W obecnej sytuacji postglobalnych napięć i rozpadu międzynarodowych instytucji, może to być jeden z decydujących momentów w historii świata. Kluczowy dla budowy nowego ładu politycznego, a przede wszystkim budowy wspólnego frontu przeciwko duetowi Chin i Rosji pretendujących do rozbicia porządku polityczno-monetarnego stworzonego po 1945 roku. Tradycyjnie zmiana na stanowisku prezydenta oznacza, że kraje dotychczas faworyzowane w relacjach z Waszyngtonem spychane były na drugi plan. Nigdy od czasów Paderewskiego, polska dyplomacja nie dysponowała tak łatwym dostępem do prezydenta Stanów Zjednoczonych. To zresztą kilkakrotnie było przyczyną napięć w relacjach ze stroną niemiecką, która wyraźnie czuła się dotknięta zepchnięciem jej na dalszy plan. Zmiana na stanowisku prezydenta z pewnością odbije się na naszym statusie, który w najlepszym razie powróci do stanu z czasów Obamy.

Niezależnie od zwyczajowych zmian we wzajemnych stosunkach musimy założyć, że Polska, jako kraj, którego pozycja w relacjach z Waszyngtonem znacząco wzrosła w czasie ostatniej prezydentury, czeka gwałtowne pogorszenie stosunków. Wynika to zarówno z zapatrywań Bidena na politykę zagraniczną Trumpa, jak i stanowisk jakie zajmują jego najbliżsi doradcy, mogący liczyć na wysokie stanowiska w przyszłej administracji.

Wśród wątków, które powinniśmy szczególnie poważnie potraktować i jako kraj wypracować nową strategię we wzajemnych relacjach, należy brać pod uwagę przesunięcia w relacjach z Rosją, zbliżenie z Niemcami i większy dystans, jeżeli chodzi o strategiczne inicjatywy wojskowe w Polsce i w Europie Środkowej. Niezależnie od tego polski rząd musi być przygotowany do podjęcia dialogu w kwestiach praworządności, wolności mediów i roszczeń żydowskich.



## MOŻLIWE SCENARIUSZE POWYBORCZE.

W odbywających się równolegle wyborach kongresowych, demokraci utrzymają z pewnością większość w Izbie Reprezentantów oraz mają szanse na zdobycie przewagi jednego lub nawet dwóch głosów w Senacie. Może to być czynnik znacznie ułatwiający pracę nowej administracji.

Według dominujących przypuszczeń w dziedzinie polityki zagranicznej i obronnej Biden powróci do tradycyjnej linii Partii Demokratycznej z niewielkim odchyleniem w lewo w stosunku do okresów prezydentów Clintona i Obamy. Jego myśl polityczna określana jest jako *liberalny internacjonalizm*. Należy pamiętać, iż kandydat demokratów ma ponad 40-letnie doświadczenie w polityce międzynarodowej – między innymi ponad 20 lat pracy w Senacie USA i kierowanie komisją spraw zagranicznych oraz 8 lat sprawowania funkcji wiceprezydenta. Analitycy amerykańskiej sceny politycznej mówią o jego przewidywalności i rozwadze politycznej.

Z drugiej strony kandydat musi liczyć się z rosnącą siłą lewicowego skrzydła partii, czego ilustrację stanowi osiągnięcie doskonałych wyników w prawyborach przez senatora Bernie Sandersa. Dlatego też zwłaszcza w obszarze ideologii politycznej, nowa administracja będzie bardziej lewicowa niż sam prezydent. Nie trzeba dodawać, że stanowić to będzie całkowite przeciwieństwo wizji świata Donalda Trumpa.



## NAJBLIŻSI DORADCY JOSEPHA BIDENA W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Na rzecz kandydata na urząd prezydenta pracuje już liczny zespół doradców i ekspertów planujących przyszłą linię polityki zagranicznej i obronnej. Jego nieformalnym szefem jest związany z Bidenem od ponad 18 lat Tony Blinken. Pracował on z Bidenem w Senacie USA oraz był jego głównym doradcą w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego (NSC) i biurze wiceprezydenta. Po ewentualnym zwycięstwie wyborczym Blinken zostanie zapewne doradcą do spraw bezpieczeństwa państwa bądź szefem sztabu Białego Domu. Równie istotną rolę odgrywa Jack Sullivan, w przeszłości główny negocjator umowy nuklearnej z Iranem.

Duża grupa współpracowników Bidena związana jest obecnie z think tankiem *Center for a New American Security*. Należą do nich Ely Ratner, Colin Kahl, Brian McKeon, Jeffrey Prescott, Julian Smith czy Elizabeth Rosenberg (specjalistka od spraw sankcyjnych). W wypadku zwycięstwa wyborczego kandydata demokratów zajmą oni czołowe miejsca w Białym Domu, Departamencie Stanu i Departamencie Obrony.

Inna grupa ekspertów związana jest z obecnie z uniwersytetem Harvarda. Na jej czele stoi typowany na przyszłego sekretarza stanu ambasador Nicolas Burns, uważany za jednego z najwybitniejszych ekspertów w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Blisko współpracuje z nim była ambasador USA w ONZ Samantha Power, która prawdopodobnie również zajmie wysokie stanowisko w przyszłej administracji. Z Burnsem i Power ściśle współpracuje admirał w stanie spoczynku James Stavridis - w przeszłości między innymi dowódca wojsk amerykańskich w Europie. W 2016 roku Stavridis był jednym z kandydatów na stanowisko wiceprezydenta, a obecnie wymieniany jest w gronie kandydatów na przyszłego sekretarza obrony. Inni poważni kandydaci do objęcia najważniejszych stanowisk w Pentagonie to „weterani” administracji prezydenta Obamy – Michele Flournoy i Derek Chollet.

Jedynym „polonijnym” akcentem w tym gronie może być najmłodszy syn profesora Zbigniewa Brzezińskiego - Mark Brzeziński. W przeszłości ambasador USA w Szwecji. Jego pozycję może nieformalnie wzmocnić wyraźna antytrumpowska postawa siostry Marka – dziennikarki telewizyjnej Miki Brzezińskiej.

W Waszyngtonie aktywne są jeszcze inne związane z Bidenem ośrodki polityczno-naukowe, które mogą w przyszłości stanowić jego zaplecze polityczne – *Foreign Policy for America*, *National Security Action* oraz w Philadelphii *Penn Biden Center for Diplomacy and Global Engagement*. Tony Blinken kieruje formalnie firmą konsultingową *West Exec Advisers*.



NAJBLIŻSI DORADCY JOSEPHA BIDENA W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

---

Przedstawiona grupa osób, uzupełniona o ekspertów związanych dotychczas z Bernie Sandersem oraz czołowych staffersów demokratycznych z Kongresu, stworzy trzon przyszłej administracji w dziedzinie polityki zagranicznej i obronnej.

Należy pamiętać, iż wszyscy wysocy rangą urzędnicy Białego Domu i Departamentu Stanu będący nominatami politycznymi (w chwili obecnej w DS. na 28 stanowisk zastępców i asystentów sekretarza stanu aż 27 to nominaci polityczni) odejdą równoległe z prezydentem. Dotyczy to również ambasadorów, którzy nie byli związani zawodowo z Departamentem Stanu (około 65 procent). Demokraci będą pamiętali fakt, iż w styczniu 2017 roku Trump odwołał wszystkich ambasadorów politycznych prezydenta Obamy w trybie natychmiastowym.



## GŁÓWNE WYZWANIA W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Wyzwania, jakie staną przed przyszłą administracją w dziedzinie polityki zagranicznej będą jednymi z najpoważniejszych w historii Stanów Zjednoczonych. „Spadek” w stosunkach międzynarodowych po administracji Trumpa okaże się bardzo kłopotliwy. Odbudowa prestiżu i wpływów Stanów Zjednoczonych w świecie będzie procesem trudnym i długotrwałym.

Najistotniejsze zagadnienia to:

- a. stosunki z Chinami,
- b. udział USA w organizacjach międzynarodowych,
- c. stosunki z Rosją i rokowania rozbrojeniowe,
- d. Iran,
- e. Izrael – Palestyna,
- f. polityka klimatyczna,
- g. Meksyk, Kuba i polityka wobec Ameryki Łacińskiej,
- h. relacje z Polską.

### MOŻLIWE SCENARIUSZE WYDARZEŃ

**Stosunki z Chinami.** W chwili obecnej wydaje się, że jest to najistotniejszy zespół problemów, jaki stanie przed przyszłą administracją – obejmuje on zarówno zagadnienia gospodarcze, polityczne jak i militarne. Kwestie gospodarcze to oczywiście gigantyczny deficyt handlowy, sztuczny kurs wymiany chińskiej waluty, szpiegostwo technologiczne. Do zagadnień politycznych, obok hipotetycznej odpowiedzialności za wywołanie epidemii koronawirusa, należy sytuacja w Hong Kongu, status Tajwanu oraz prześladowania mniejszości narodowych z Tybetańczykami na czele. Wyzwania militarne to rozbudowa potencjału broni jądrowej i środków jej przenoszenia, znaczne wzmocnienie marynarki wojennej oraz jej zdolności ofensywnych (budowa i wprowadzanie do służby lotniskowców), a także tworzenie baz na anektowanych sztucznych wyspach na Morzu Południowochińskim.

Tak jak wszystkie nowe administracje, Biden rozpocznie najprawdopodobniej negocjacje w sprawach ekonomicznych. Dalszy bieg wypadków będzie zależał od ewentualnej gotowości Chińczyków pójścia na ustępstwa otwierające własny rynek dla eksportu produktów amerykańskich.

**Organizacje międzynarodowe.** Demokraci powrócą najprawdopodobniej do tradycyjnej polityki wsparcia multilateralizmu. Oznaczać to będzie ponowne przystąpienie do Światowej Organizacji Zdrowia czy Rady Praw Człowieka. Prawdopodobnie Amerykanom

GŁÓWNE WYZWANIA W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

---

uda się niejako przy okazji uzyskać kilka pozytywnych dla siebie rozwiązań praktycznych – wysokość składek, powołanie obywateli USA na stanowiska kierownicze, może niewielkie zmiany proceduralne.

Odrębnym tematem będzie **NATO**. Biden powoła zapewne nowego ambasadora, który będzie miał szeroką wiedzę na temat sojuszu i odpowiedni kapitał polityczny. Zadeklaruje przywiązanie do idei Sojuszu Atlantyckiego, szerokich konsultacji oraz zaprzestania zaskakiwania Europejczyków jednostronnymi deklaracjami czy decyzjami. Ciekawym pytaniem jest, jak przyszła administracja potraktuje najnowsze decyzje Trumpa o znacznej redukcji obecności wojskowej USA w Europie. Wydaje się, iż w ramach „odbudowy” relacji z Niemcami, część sił może powrócić do dawnych garnizonów. Nie będzie to jednak dotyczyło wszystkich jednostek, tak że generalnie obecność Stanów Zjednoczonych w Europie prawdopodobnie skurczy się o kilka tysięcy. Biden utrzyma też redukcję na budowę infrastruktury wojskowej poza granicami USA – dotyczy to zwłaszcza Niemiec, Norwegii, Jordanii, Japonii oraz Hiszpanii.

Zdecydowanemu ociepleniu ulegną **kontakty z Unią Europejską**. Joseph Biden powróci zapewne do tradycyjnej, obowiązującej od 1945 roku, linii amerykańskiej polityki zagranicznej wspierania europejskich procesów integracyjnych. Dotyczyć to będzie zwłaszcza kwestii politycznych. Wznowione zostaną rokowania handlowe, lecz ich efektów nie należy oczekiwać w krótkim terminie. Ciekawym pytaniem jest kwestia nowych relacji z Wielką Brytanią. Biden nie ma jakiś wyjątkowych kontaktów z premierem Borisem Johnsonem, a decyzję o wyjściu z Unii Europejskiej - w odróżnieniu od Trumpa - uważał za błąd.

**Rosja i rokowania rozbrojeniowe.** Administracja prezydenta Bidena powróci do rozmów rozbrojeniowych z Moskwą. Z jednej strony mieści się to w tradycyjnym programie demokratów, z drugiej zaś wygasają terminy dawnych porozumień. Istnieje jednak kilka fundamentalnych obszarów sprzecznych interesów USA i Rosji. Jednym z nich jest udział w przyszłych porozumieniach Chin, które obecnie nie są w żadnej mierze nimi ograniczone. Ciekawe jest, jak przyszła administracja podejdzie do kwestii tarczy antyrakietowej w Europie i czy wykorzysta możliwość ustępstw w tej dziedzinie, aby uzyskać koncesje Rosji w innych obszarach.

Należy jeszcze brać pod uwagę fakt niechęci dużej części członków Partii Demokratycznej do Moskwy spowodowany pamięcią o włamaniu do jej systemów komputerowych i wsparciu przeciekami kampanii Trumpa w 2016 roku.

Analogicznie jak w przypadku Chin, ewentualne elastyczne podejście Moskwy do rozmów może przynieść jakąś formę porozumienia, nawet kosztem interesów państw Europy Środkowo-Wschodniej.

GŁÓWNE WYZWANIA W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

---

Z zagadnieniami rosyjskimi, chińskimi oraz rozbrojeniowymi związane jest pytanie dotyczące ewentualnej redukcji budżetu obronnego (740 miliardów dolarów na rok finansowy 2021). Wielu demokratycznych członków Senatu i Izby Reprezentantów sugerowało, że należy dokonać szczegółowej analizy wydatków, tak aby znaleźć więcej środków na pokrycie wydatków związanych z epidemią koronawirusa, odbudową gospodarki, a zwłaszcza ograniczeniem bezrobocia. A równocześnie nie ograniczać potencjału obronnego USA.

Najbardziej kosztowne pozycje budżetowe związane są z bronią jądrową i środkami jej przenoszenia oraz z poszczególnymi konwencjonalnymi projektami modernizacyjnymi, zwłaszcza sił powietrznych i marynarki wojennej. Wbrew pozorom, wydatki na NATO i obecność wojsk amerykańskich w Europie są procentowo stosunkowo niewielkie. Dlatego też ewentualne nowe porozumienia rozbrojeniowe z Moskwą mogłyby przynieść realne korzyści budżetowe. Przyjęcie rosyjskiej propozycji przedłużenia na okres 5 lat obowiązywania postanowień układu START (w takiej sytuacji nie jest wymagana osobna zgoda Senatu) może przynieść oszczędności rządu kilkunastu miliardów dolarów rocznie. Inne propozycje sugerują ograniczenie modernizacji i rozmieszczenia taktycznej broni jądrowej.

Demokraci dokonają zapewne szczegółowego przeglądu najkosztowniejszych konwencjonalnych programów modernizacyjnych. Można oczekiwać, że powrócą oni do sugestii republikańskiego senatora Johna McCaina ograniczenia floty lotniskowców o napędzie atomowym, które w obecnych warunkach technicznych są narażone na ewentualne ataki rosyjskich lub chińskich systemów rakietowych. Roczny koszt utrzymania jednego okrętu to prawie 15 miliardów dolarów. Wielu przeciwników ma nadal rozwijanie programu samolotów F35. Demokraci cały czas podkreślają również złe zarządzanie środkami budżetowymi przez Pentagon i możliwość dodatkowych oszczędności w wysokości prawie 25 miliardów dolarów. Ich zdaniem całościowy budżet Departamentu Obrony nie powinien przekraczać 700 miliardów dolarów rocznie.

**Iran.** Duża grupa doradców Bidena specjalizowała się w kwestiach irańskich i w przeszłości wynegocjowała porozumienie, które zostało następnie szybko odrzucone przez Trumpa. Możliwy scenariusz to powrót do rokowań i zawarcie nowego układu. Istotne znaczenie będzie miał tu fakt, czy w samym Teheranie umiarkowani politycy odzyskają wpływ na decyzje dotyczące polityki nuklearnej.

Z Iranem łączy się część zagadnień związanych z polityką wobec **Izraela i Palestyny**. Sam Joseph Biden wielokrotnie deklarował przywiązanie do tradycyjnej polityki wobec poszukiwania rozwiązania konfliktu bliskowschodniego i poparcia dla Izraela. Z drugiej strony prawdopodobnie nie będzie tak jednostronny jak prezydent Trump. Utrzymując poparcie dla idei państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu, przypuszczalnie administracja Bidena nie wycofa już lokalizacji ambasady amerykańskiej z Jerozolimy.

GŁÓWNE WYZWANIA W DZIEDZINIE POLITYKI ZAGRANICZNEJ

---

Będzie jednak przeciwna dalszym jednostronnym aneksjom terytorialnym w dolinie Jordanu. Kluczowe pytanie to czy administracja demokratów zdecyduje się na uwarunkowanie dalszej pomocy wojskowej i ekonomicznej dla Izraela od spełnienia konkretnych warunków politycznych (np. powstrzymanie aneksji terytorialnych).

Hipotetyczne nowe rozmowy z Iranem spowodują prawdopodobnie ochłodzenie relacji z Arabią Saudyjską i wzmocnienie współpracy z Katarrem.

Z uwagi na wzrost znaczenia lewicy w Partii Demokratycznej, przyszła administracja Josepha Bidena będzie prawdopodobnie bardzo ostrożnie podchodziła do obecności wojskowej USA w Afganistanie i Iraku. Jeśli prezydentowi Trumpowi uda się doprowadzić do ewakuacji wojsk, Biden ich ponownie nie wprowadzi. Utrzymana zostanie oczywiście pomoc militarna i ekonomiczna dla lokalnych władz. Nie można wykluczać scenariusza, iż Amerykanie będą poszukiwać politycznego scenariusza zakończenia wojny domowej w Syrii i Libii. Nawet za cenę tolerowania reżimu Baszszar al-Asada w Damaszku.

**Polityka klimatyczna.** Partia Demokratyczna nie wypracowała jeszcze oficjalnego stanowiska w sprawie ewentualnego powrotu do Porozumienia Paryskiego. Z jednej strony cała lewica partyjna popiera tu szybkie działania proekologiczne. Z drugiej zaś eksperci wyborczy dostrzegają problem, jaki może to spowodować w okręgach, gdzie istnieją jeszcze ośrodki przemysłu wydobywczego (dotyczy to zwłaszcza Pensylwanii i Ohio oraz Wirginii Zachodniej). Najprawdopodobniej jednak Biden zdecyduje się na wsparcie wielu projektów proekologicznych i znajdzie to odbicie podczas kampanii.

**Meksyk.** Administracja Bidena nie będzie kontynuowała programu budowy muru na granicy amerykańsko-meksykańskiej. Nie oznacza to oczywiście jakiegokolwiek otwarcia granic dla imigrantów z Ameryki Łacińskiej. Demokraci mogą przygotować jakąś formę amnestii dla części nielegalnych imigrantów, zwłaszcza dzieci. W związku z głośnym poparciem kontrowersyjnego prezydenta Brazylii dla Trumpa można zakładać, iż Biden ograniczy z nim kontakty, kładąc nacisk na współpracę z Argentyną i Chile. Nie ulegnie zmianie polityka USA wobec Wenezueli, jednak nacisk ponownie zostanie położony na kwestie praw człowieka, demokracji, uczciwych wyborów. Podobnie może wyglądać polityka kubańska. Wobec znaczenia antykomunistycznych wyborców pochodzenia kubańskiego na Florydzie, nowa administracja będzie musiała zachować tu jednak dużą ostrożność działania. Jednak nawiązując do doświadczeń prezydenta Obamy, prezydent Biden będzie prawdopodobnie próbował doprowadzić do nowego porozumienia i szerszego otwarcia kontaktów z Hawaną.



## ZNACZENIE WYBORÓW DLA POLSKI

Zgodnie z tradycyjną linią Partii Demokratycznej zagadnienie promocji i przestrzegania praw człowieka powróci zapewne do głównego nurtu amerykańskiej polityki zagranicznej. Departament Stanu będzie starał się nadać tej problematyce wymiar globalny, aby uniknąć krytyki dotyczącej na przykład negatywnego wyróżniania Afryki czy Ameryki Środkowej. Będzie to przypuszczalnie jednym z czynników określających politykę w tej dziedzinie wobec Węgier i Polski. Kwestie ochrony praw mniejszości, wolności mediów czy niezależności sądownictwa zostaną więc bardzo prawdopodobnie wprowadzone do retoryki Departamentu Stanu. Jakie będzie tego ewentualne przełożenie na politykę bezpieczeństwa, jest trudne do przewidzenia i uzależnione od wpływów poszczególnych polityków Partii Demokratycznej. Wspomniany kandydat na Sekretarza Stanu Nicolas Burns, z jednej strony byłby doskonałym wyborem z polskiego punktu widzenia, ale z drugiej strony może być poważnym zagrożeniem przy nawiązywaniu relacji przez PiS-owski MSZ. Burns jest niewątpliwie wielkim przyjacielem Polski. Był jednym z pierwszych autorytetów, zwolenników Partii Demokratycznej, który wypowiadał się za przyjęciem nas do NATO. Wspierał naszą integrację z UE i apelował o danie nam większej roli w strukturach Paktu Północnoatlantyckiego. Z drugiej strony od 2018 roku znalazł się w gronie surowych krytyków rządów PiS, zwłaszcza w kwestiach dotyczących praworządności.

Generalnie należy przyjąć, że obecne władze w Polsce i na Węgrzech nie cieszą się sympatią wśród kongresmenów i ekspertów demokratów zajmujących się Europą Środkową. Niektórzy obserwatorzy sceny politycznej przewidują nawet możliwość powtórzenia się tak zwanego „*syndromu gruzińskiego*” (bardzo bliska współpraca polityczna prezydenta Mikheila Saakaszwilięgo z prezydentem Georgiem W. Bushem spowodowała odsunięcie na bok problematyki gruzińskiej przez demokratów i administrację prezydenta Obamy). W naszym przypadku, znalazł on odbicie w zawieszeniu planów budowy tarczy antyrakietowej. Mówiąc o pozycji Polski w relacjach z demokratycznym rządem Stanów Zjednoczonych nie możemy zapominać o procesach zachodzących obecnie w USA. Niezwykłym wprost wzmożeniu skrajnej lewicy domagającej się radykalnego resetu z państwami i środowiskami uważanymi czy opisywanymi za „radykalnie prawicowe”. Obecny rząd Polski przez ostatnie kilka lat dorobił się sporego archiwum bardzo krytycznych tekstów, w których wprost określany jest „nacjonalistycznym”, „populistycznym”, „narodowym”, „pro-kościelnym”, „anty-LGBT”, etc. W najgorszym scenariuszu możemy obawiać się, że podobnie jak w UE, Polska stanie się przykładowym chłopcem do bicia po drugiej stronie oceanu.

Innym kontrowersyjnym zagadnieniem, które prawdopodobnie powróci z nową siłą do stosunków polsko-amerykańskich jest kwestia restytucji mienia żydowskiego. Demokraci tradycyjnie zwracali na to większą uwagę niż republikanie. W rywalizacji politycznej o poparcie wyborcze społeczności żydowskiej w USA, jest to korzystny

ZNACZENIE WYBORÓW DLA POLSKI

---

argument, zwłaszcza w wypadku wymuszenia przez lewicę partyjną ograniczania czy uwarunkowania pomocy wojskowej i politycznej dla Izraela.

Z polskiego punktu widzenia niekorzystny będzie również fakt, iż od dłuższego czasu politycy Partii Demokratycznej przywiązują znacznie mniejszą uwagę do kontaktów ze społecznością polonijną w USA. Malejąca liczba członków Kongresu przyznających się do polskiego pochodzenia jest tego dobrym przykładem. Wybory 3 listopada 2020 jeszcze pogłębią ten proces. Dobrze ilustruje to sytuacja w stanie Illinois i mieście Chicago, gdzie partyjne prawyборы przegrał Daniel Lipiński - ostatni członek Izby Reprezentantów z tego stanu przyznający się do polskich korzeni.

Nic nie wskazuje natomiast na jakiegokolwiek zmiany w kwestiach wizowych czy w dotychczasowej współpracy gospodarczej. Należy się spodziewać, że kontynuowane będą wszystkie dotychczasowe umowy na dostawy sprzętu wojskowego. Nastroje wśród amerykańskich inwestorów, jak wynika z naszych rozmów z przedstawicielami w Polsce, bywają szorstkie, ale mimo rozmaitych zastrzeżeń, są nieporównanie lepsze niż w wielu państwach Europy Zachodniej - w szczególności porównując do Niemiec czy Francji, nie koniecznie w tej kolejności.

To, co może ulec modyfikacji, to amerykańskie stanowisko w sprawie North Stream 2. Mało prawdopodobne, żeby Biały Dom w jakiegokolwiek konfiguracji politycznej poparł projekt, ale z drugiej strony, nie należy się spodziewać presji na Niemcy i możliwości nałożenia sankcji na firmy czy państwa współpracujące z Rosjanami. To też może być jedną z przyczyn, dlaczego Rosja i Niemcy chwilowo zamroziły plany uruchomienia gazociągu.

Wszystkie umowy handlowe na dostawy sprzętu wojskowego pozostaną niezagrażone i prawie na pewno będą realizowane. Nie oznacza to, że bezpieczna jest inwestycja w bazę antyrakietową w Rędzikowie. W ramach normalizacji stosunków z Rosją i próby przekonania Rosji do wycofania się z Donbasu, strona amerykańska może zrezygnować z budowy systemu rakietowego i zgodzić się na symboliczne przesunięcia wojsk. Mało prawdopodobne, żeby Amerykanie całkowicie wycofali się z regionu, ale prawdopodobne jest, że część wojsk dotychczas stacjonujących w Polsce zostanie przesuniętych do Rumunii czy państw bałtyckich.



## KONKLUZJE

Jeśli kandydat Partii Demokratycznej Joseph Biden wygra listopadowe wybory prezydenckie czeka nas fundamentalna zmiana amerykańskiej polityki zagranicznej i stosunkowo ograniczona zmiana polityki obronnej.

W polityce zagranicznej nie będzie jednak mowy o automatycznym powrocie do sytuacji z początku wieku i przenoszenia wzorów z administracji Clintona i Obamy. Zupełnie inna jest sytuacja międzynarodowa – wzrost potęgi ekonomicznej i wojskowej Chin, znacznie bardziej agresywna polityka Rosji, osłabienie międzynarodowej pozycji i autorytetu USA, kontrowersje w stosunkach transatlantyckich czy trudny obecnie do oszacowania niszczący efekt pandemii koronawirusa.

Aby znaleźć odpowiedź na część z tych wyzwań i zagrożeń przyszła administracja Bidena z jednej strony powróci do niektórych tradycyjnych założeń polityki zagranicznej USA (aktywność na forach organizacji międzynarodowych, rozbrojenie, wsparcie dla polityki atlantyckiej i europejskiej integracji, znaczenie problematyki praw człowieka), z drugiej zaś będzie dokonywać modyfikacji wymuszanych przez nową sytuację (znalezienie odpowiedzi na rosnące zagrożenie chińskie, dyplomacja cyfrowa). Istotną rolę polityczną odegra również ideologiczne przesunięcie w lewo głównego nurtu Partii Demokratycznej. Używane coraz częściej określenie „*liberalny internacjonalizm*” wydaje się dobrze oddawać sytuację.

Polska powinna z jednej strony jasno wyartykułować swoje oczekiwania od strony amerykańskiej, zwłaszcza jeżeli chodzi o zagrożenie ze strony Rosji, a z drugiej strony stworzyć płaszczyznę do dialogu w kwestiach istotnych dla demokratów.

W pierwszym rządzie będą to kwestie praworządności i wolności mediów. Zwłaszcza kwestia mediów będzie czułym tematem dla strony amerykańskiej z racji zaangażowania amerykańskiego kapitału w Polsce. Powracające spekulacje dotyczące polonizacji mediów i forsowania zmian własnościowych za pomocą ustaw, z całą pewnością będą zadrą we wzajemnych relacjach. W kwestii roszczeń organizacji żydowskich, strona polska wykonała już kilka istotnych ruchów koncyliacyjnych, jak choćby przekazanie odpowiedzi na pytania amerykańskiego Departamentu Stanu i sporządzenie katalogu działań już podjętych na rzecz restytucji mienia prawowitych właścicieli.

WEI we wcześniejszych rekomendacjach, sugerował upowszechnienie katalogu w amerykańskich mediach, które wciąż przekonane są, że spór dotyczy prawowitych właścicieli, a nie mienia zostawionego bez spadkobierców. Polska ma wciąż kilka miesięcy na wypracowanie spójnej strategii dalszej polityki względem Chin. Warto przy tym pamiętać, że niezależnie od tego kto zasiądzie w Białym Domu, będzie to krytyczna kwestia dla przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.





Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

